

Miedzynarodowy plener na Białorusi okazał się dla mnie dużym zaskoczeniem. Nie spodziewałam się aż tak udanego wyjazdu. Spędziliśmy niezapomniane chwile w Muzeum Narodowym w Mińsku, większość obrazów robiła na nas ogromne wrażenie, dopóki nie zatrzymaliśmy się na dłużej przy obrazach Shishkina - nic nie mogło im już później dorównać.

Wystawa naszej szkoły i szkoły z Mińska odbywająca się w Bibliotece Narodowej, dała nam możliwość wejścia na taras widokowy, z którego widok zapierał dech w piersiach- możliwe, że to lęk wysokości, jednak uważam, że widok był przepiękny. Poznaliśmy także Białoruską kuchnię, która była dla nas ciekawą odmianą- chyba nikt nie spodziewał się 3 obiadów w ciągu jednego dnia.

Właściwy plener rozpoczął się w Prużanach, gdzie mogliśmy poznać zaskakujący nas rozmach z jakim witano nas w muzeum znajdującym się w Pałacu Sapiehów. Kolejne dni upłynęły nam na pracy i integrowaniu się z Białorusinami i Rosjankami, którzy byli z nami na plenerze. Pomimo braku języka, który wspólnie byśmy znali, dogadywaliśmy się bez problemu. Po skończeniu obrazów, zrobiliśmy małą wystawę, podczas której z każdego z 3 krajów wybrano najciężej i najlepiej pracujące 2 osoby.

Białoruś dała się nam poznać z jak najlepszej strony. Poznaliśmy nieco inną kulturę od naszej, inną kuchnię, a także inny system pracy młodzieży na plenerach. Warto przeżyć taki wyjazd i cieszyć się z udanego pleneru.